

Czyta: #TataMariusz



Bożena Czarnota

Gdy przyszła wiosna

Wszelkie kopiowanie i rozpowszechnianie utworów w jakiegokolwiek formie bez zgody autora będzie rodziło skutki prawne na podstawie ustawy z dn. 4 lutego 1994 r. o Prawie autorskim i prawach pokrewnych.



Czyta:
#TataMariusz

Wziął się z wiosną miś za bary.
Wstał już z leża, głośno ziewa.
Poczuł w sobie dużo wiary.
Hop, hop, muszę w głos zaśpiewać.

Bo to nie są żadne czary.
Wiosna siadła tuż przy pieńku.
Deszcz był w nocy, w dzień opary
poczuł niedźwiedź na futerku.

Zając czmychnął mu przed nosem.
Stado saren je śniadanie.
Rybę zjem, grzmiał głos wśród sosen,
echem niostło w ten poranek.

Pewnie w gniazdach będą jajka,
a po deszczu są dżdżownice.
Głodny niedźwiedź, to nie bajka.
Pójdę zwiedzić okolice.

Wiosna śmieje się cichutko.
Niedźwiedź miodu nie dostanie.
Ul zamknięty jeszcze kłódką.
Brak słodyczy na śniadanie.

